Rok VI. Nr. 169. Sosnowiec, wtorek 23 czerwca 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-42, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO Warszawa 63.670.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-88; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8, telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Od 1 lipca Niemcy przestaną płacić raty Younga.

„Zubożałe" Niemcy wypijają dwa razy więcej piwa niż wynoszą prolongowane roczne spłaty reparacyjne.

BERLIN, 22. 6.

Jeżeli mocarstwa, będące wierzycielami Niemiec, zaakceptują projekt prezydenta Hoovera, wówczas od dnia 1 lipca 1931 r. do 30 czerwca 1932 r. Niemcy nie będą uiszczały spłat z tytułu planu Younga z wyjątkiem zobowiązań natury prywatno - gospodarczej.

Łączna suma rat Younga w roku bieżącym wynosi

1618,9 milj. marek

i rozdziela się: na Belgję 102,6, Anglję 362, Francję 835,5, Włochy 190,8, Jugosławję 79,4 oraz na inne państwa 19,8 milj. marek.

Ponieważ rok operacyjny liczy się **od 1 kwietnia**, płatne są do 31 marca przyszłego roku 944 miljony, w pierwszym zaś kwartale przyszłego roku reparacyjnego dalsze 433 milj., razem więc 1380 milj.

Jaką rolę odegrać może dla gospodarczego „zbawienia" Niemiec prolongowanie spłaty powyższej sumy, świadczyć może porównanie, że w roku ubiegłym Niemcy wydali na samo piwo zgórą dwa razy więcej,

bo 3,3 miljarda marek.

Suma prolongowana spłat reparacyjnych stanowi

zaledwie 10 proc. budżetu Rzeszy

i tworzy jeszcze niklejszy ułamek łącznych wydatków Rzeszy, państw i krajów, sięgających 18 miljardów rocznie.

Znaczenie więc tej jednorazowej oszczędności nie może być zbyt wielkie.

Prasa berlińska w dalszym ciągu entuzjazmuje się inicjatywą Hoovera. Rząd usiłuje oczywiście zdyskontować akcję na tym szańcu dla celów wewnętrzno - politycznych.

Spodziewa się on poprawy na rynku pracy i przeprowadzenia z powodzeniem

powszechnej redukcji cen.

W związku z tem planowane ma być zniesienie, względnie złagodzenie ostatecznego dekretu finansowego. Gabinet Rzeszy jest zdania, że akcja Hoovera oznacza wielki plus

dla prestiżu gabinetu Brüninga

i wpłynie dodatnio na wzmocnienie jego stanowiska.

Co się tyczy kredytów dla banku Rzeszy, których udzielić ma Federal Reserve Bank, wyniosą one prawdopodobnie

300 miljonów dolarów,

aczkolwiek w sprawie tej brak jeszcze bliższych szczegółów.

Wynik wyborów w płockiem.

Centrolew stracił mandat!

PŁOCK, 22. 6. (wł.) Wyniki ze wszystkich obwodów przedstawiają się następująco:

Lista nr. 1 — bezpartyjny blok współpracy z rządem — przeszło 48.570, lista nr. 7 — Centrolew — 49.736, lista nr. 4 — str. narodowe — 31.397 głosów.

Siódemka t. zw. Centrolew, stracił około 113.359 głosów i jeden mandat, które przeszły obecnie na listę nr. 4 stronnictwa narodowego.

Jedynka — BBWR. utrzymała swe 2 mandaty i zyskała 5 tys. głosów.

Z okręgu tego wobec wyników wczorajszych wejdą prawdopodobnie do sejmu:

z listy nr. 1 Jan Rudowski i Stefan Pomianowski;

z listy nr. 7 Mieczysław Niedziałkowski (PPS CKW) i Józef Białoskórski (str. ludowe);

utracił mandat Wincenty Kępczyński;

z listy nr. 4 — Władysław Rutkowski.

Ograniczenia oszczędnościowe z dodatków specjalnych do pensyj.

WARSZAWA, 22. 6. (wł.) Rząd zdecydował, celem utrzymania równowagi budżetowej, skasować wszystkie dodatki specjalne do pensyj urzędniczych. Zniesiony ma być dodatek społeczny, budowlany, morski, częściowo kresowy i sportowy.

Da to oszczędności 55 milj. zł. rocznie. W związku z tem premjer Prystor zwrócił się z okólnikiem do wszystkich ministrów, stwierdzając, że konieczne jest zmniejszenie wydatków o blisko 300 milj. zł.

Da się to urzeczywistnić drogą ofiar wszystkich obywateli, a przedewszystkiem urzędników państwowych. Zmniejszenie wydatków na wojsko poczynione jest do ostatnich granic. Względy obrony państwa i potrzeby wojska nie pozwalają na dalsze skreślanie tego budżetu.

Premjer wzywa ministrów, aby o stanowisku rządu poinformowali wszystkich urzędników państwowych i wyraża nadzieję, że urzędnicy wykażą zrozumienie, którego wymaga od wszystkich bez wyjątku chwila obecna.

PRZEMÓWIENIE PAPIEŻA W SPRAWIE ZATARGU.

Zachmurzony horyzont stosunków z Watykanem.

RZYM, 22. 6. Ojciec święty przyjął na audjencji 700 alumnów i profesorów kolegjum Propaganda Fide, reprezentujących 30 narodowości.

W przemówieniu, wygłoszonem przy tej sposobności, ojciec święty, nawiązując do ostatniej fazy zatargu włosko - watykańskiego, powiedział m. in.:

„Pociechą w smutku jest przekonanie, że cały świat, nietylko katolicki, opowiada się za naszem stanowiskiem. Szczególnie bolesne są ciosy, wymierzone przeciw najukochańszej cząstce kościoła, jego źrenicy, akcji katolickiej. Wbrew usiłowaniom wmówienia, że ekscesy były sporadyczne, stwierdzić należy, iż fakty mówią wręcz co innego.

Ostatnio mówiono zbyt wiele o rokowaniach, które — jak stwierdzają — nie zostały nawet rozpoczęte. Nie został również przywrócony pokój i horyzont jest bardziej jeszcze zachmurzony.

W dalszym ciągu swego przemówienia ojciec św. ubolewał nad szeregiem nowych zaostrzonych sposobów prowadzenia walki ze stowarzyszeniami młodzieży katolickiej. Przemówienie swe zakończył ojciec święty słowami: „Opatrzność czuwa, ufajmy, iż kościołowi nie stanie się krzywda". (PAT.)

NOWY JORK — MOSKWA

w jednym skoku powietrznym

RYGA, 22. 6. — Sowieckie władze lotnicze otrzymały zawiadomienie, iż dwuch lotników amerykańskich Heridon i Pankborn zamierza ją wystartować w dniu 25 czerwca z Nowego Yorku, celem odbycia lotu bez lądowania Nowy York — Moskwa.

Przylot lotników amerykańskich oczekiwany jest w Moskwie 28 czerwca.

POŻEGNANIE MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 22. 6. (wł.) Dziś w sali konferencyjnej min. spraw wewnętrznych zebrali się urzędnicy ministerjalni celem pożegnania wieloletniego ministra gen. Felicjana Sławoj-Składkowskiego, obejmującego obecnie stanowisko wiceministra spraw wojskowych po gen. Konarzewskim, który został mianowany inspektorem armji, a którego oficerowie i urzędnicy M. S. Wojskowych żegnać będą jutro.

ZBRODNIA CZY ZAMACH NA POCIĄG.

Rozkręcenie szyn pod Jasłem

JASŁO, 22. 6. Nieznani sprawcy usiłowali dokonać zamachu na pociąg osobowy, idący w kierunku Lwowa, przez rozkręcenie szyn pomiędzy stacjami Polanka — Karol a Krosnem.

Uszkodzenie zauważono przed przejściem pociągu i pociąg zatrzymano. Dochodzenie w toku (PAT)

Strzały na schodach sądu w Warszawie.

Banda opryszków chciała odbić kolegę.

WARSZAWA, 22. 6. (wł.) Dziś w sądzie grodzkim nr. 16 miało miejsce niezwykłe zajście, świadczące o rozpasaniu pewnych sfer.

W sądzie tym odbywała się sprawa przeciwko Czesławowi Karwińskiemu, oskarżonemu o zakłócenie spokoju publicznego. Sąd skazał go na dwa tygodnie aresztu, z zawieszeniem kary na 3 lata.

Licznie zebrani na sali kompanowie oskarżonego, słysząc drugą drugą część wyroku, sądzili prawdopodobnie, że Karwiński skazany został na 3 lata.

Napadli tedy na prowadzącego oskarżonego posterunkowego na schodach sądu i poczęli bić policjanta. Ojciec oskarżonego, Jan, wyrwał policjantowi bagnet i zranił go nim w ramię.

Wobec groźnej postawy napastników, policjant użył broni palnej i zranił ciężko Jana Karwiskiego.

W zamieszaniu młody Karwiński usiłował zbiec, policja jednak nałożyła mu kajdanki i udaremniła mu ucieczkę.

Przybyła na odsiecz policja rozpędziła awanturników, przyczem w tumulcie 3 osoby zostały zranione.

Gwałtowny huragan pod Lwowem.

Wagon oderwany przez wicher od pociągu.

LWÓW, 22. 6. Wczoraj po północnej stronie Lwowa szalała gwałtowna burza, która chwilami nabierała cech huraganu.

W pobliżu stacji Domażyr, położonej w odległości 15 klm. od Lwowa, huragan oderwał od pociągu towarowego ostatni wagon i począł go toczyć szybko po pochyłym torze. Na ostatnim zakręcie wagon wypadł z szyn.

Pociąg osobowy, który na kilka minut przedtem miał przybyć z przeciwnej strony, zwrotniczy skierował na drugi tor i w ten sposób zapobiegł katastrofie. Podobny wypadek wydarzył się pomiędzy Brzuchowicami, a Zaszkowem.

Wypadkowi zapobiegła przytomność umysłu zwrotniczego, który skierował pociąg osobowy na ślepy tor. (PAT.).

ZASTRZELENIE URZĘDNICZKI W REMBERTOWIE.

WARSZAWA, 22. 6. Wczoraj po południu do apteki przy ul. Grochowskiej przywieziono z Rembertowa

ciężko ranną młodą kobietę,

której kula przebiła piersi. Nieznajomej udzielono pomocy, wzywając jednocześnie pogotowie, przed przybyciem karetki

ranna jednak zmarła.

Zaalarmowana policja wdrożyła dochodzenie celem

wyjaśnienia tajemnicy

tego wypadku. Przedewszystkiem więc ustalono tożsamość tragicznie zmarłej kobiety, którą okazała się 22-letnie Anna Domańska,

urzędniczka państwowa.

Śledztwo wykazało, że Domańska spędziła niedzielę w towarzystwie Ignacego Kutnera. Podobno podczas zabawy Kutner zaczął manipulować rewolwerem i przez nieostrożność spowodował strzał, który pociągnął za sobą tak straszne następstwa. Do czasu całkowitego wyjaśnienia sprawy Kutnera zatrymano.

PODEJRZANY WYBUCH W PROCHOWNI.

SALONIKI, 22. 6. (PAT). W pobliżu Tountoular nastąpił wybuch prochowni, stanowiącej własność prywatną. Dwaj strażnicy prochowni odnieśli ciężkie rany.

W prochowni znajdowało się 54 tonny prochu, zasekwestrowanego przez rząd.

Istnieje przypuszczenie, że część zasekwestrowanego prochu została potajemnie wywieziona, zaś wybuch który zniszczył resztę, był wywołany umyślnie.

WIELKA RADJOSTACJA W KISZYNIOWIE

do walki z propagandą komunistyczną.

MOSKWA, 22. 6. W Kiszyniowie rozpoczęto budowę wielkiej radjostacji, która nadawać będzie programy o treści, skierowanej przeciwko komunizmowi.

Programy te nadawane będą, jako odpowiedź na stałą propagandę komunistyczną, jaką bolszewicy prowadzą w Rumunji zapomocą radja.

NA KIJE I NOŻE BIJĄ SIĘ

hitlerowcy z komunistami.

BERLIN, 22. 6. — W miejscowości Schmockwitz pod Berlinem doszło wczoraj do krwawego starcia między młodzieżą komunistyczną i hitlerowską.

Około 20 hitlerowców wracało z zawodów piłki nożnej spotkało po drodze sportowców komunistycznych.

Wywiązała się walka na pięści, kije i noże, której ofiarą padło czterech ciężko rannych hitlerowców.

Przeciwnicy polityczni zbiegli do pobliskiego lasu w obawie przed policją.

KLĘSKA STRONNICTW RZĄDOWYCH W BUŁGARJI.

Opozycja zdobyła większość w Sobraniu.

SOFJA, 22. 6. Wczorajsze wybory do Sobranja wbrew wszelkim oczekiwaniom przyniosły niespodzianą klęskę partjom rządowym: „demokratiszeskiemu Sgoworowi“ i narodowym liberałom.

Początkowo zdawało się, że partje te wyjdą z wyborów z nieuszczuplonym stanem posiadania, nadeszłe jednak w ciągu nocy wiadomości z prowincji mówią o wielkiem zwycięstwie koalicji mieszczańsko - chłopskiej, demokratów i agrarjuszy, należących obecnie do opozycji.

Zwraca uwagę niebywały sukces komunistów, którzy w nowym parlamencie posiadać będą trzykrotnie większą ilość posłów, niż w poprzednim.

Bomba berlińska.

Prasa zagraniczna, a szczególnie niemiecka, pozostaje pod wrażeniem pierwszorzędnej sensacji, puszczonej w świat przez berlińską „Germanię“. Organ ów zbliżony do kanclerza Brüninga, przynosi niesamowicie anonimowy artykuł na temat przedłużenia traktatu sowiecko - niemieckiego na tle obecnych rokowań francusko - sowieckich.

I stwierdza, że 1) Niemcy są stale i dokładnie informowane o przebiegu rokowań paryskich; 2) Niemcy otrzymały z Moskwy pozytywne zapewnienie, że ewent. traktat francusko-sowiecki w niczem nie naruszy podstaw traktatu niemiecko - sowieckiego, a specjalnie nie doprowadzi do gwarancji wschodnich granic Polski przez Sowiety przed „uregulowaniem sprawy Pomorza i Górnego Śląska“ między Polską i Niemcami. Z tego końcowego ustępu należałoby wnosić, że między Moskwą i Berlinem dojrzało porozumienie w sprawie rewizji wschodnich granic Niemiec i że koncepcji tej Sowiety udzielą poparcia.

Takie przynajmniej komentarze wysnuwa z artykułu „Germanji“ kilka innych wielkich dzienników niemieckich, podkreślając, że sprawa jest poważna i autentyczne.

Czy jest nią naprawdę? Byłaby może, gdyby nie warunki, sprowadzające całą aferę do poziomu dość przejrzystego manewru politycznego. Ze strony Niemiec oczywiście niema przeszkód do tak ścisłego porozumienia z Sowietami kosztem Polski. Na wszelki wypadek byłby to silny atut w grze, prowadzonej przez Berlin i rewizję spłat wojennych. Teoretycznie również i Sowiety mogłyby tu pójść na rękę terytorjalnym aspiracjom Niemiec. Stanowisko kominternu w sprawie Pomorza i Górnego Śląska było i jest progermańskie. Ale w polityce rozstrzyga interes, który w danym wypadku w zupełności przemawia przeciw sugestjom „Germanji“.

W razie ich prawdziwości Sowiety siłą rzeczy stanęłyby wobec zdecydowanej na wszystko opozycji Polski, co przy obecnym układzie wewnętrznych i zagranicznych stosunków Rosji byłoby faktem wysoce niepożądanym. Ponadto również automatycznie upadłyby rokowania paryskie, których pieniężny efekt jest najpoważniejszą pozycją w planie „piatiletki“. Co uzyskałyby Sowiety w zamian? Nic poza tą polityczną, wojskową i gospodarczą spółpracą, jaka już istnieje między Moskwą i Berlinem, a której rozmiary zależą wyłącznie od finansowej siły Niemiec, wyczerpanej dziś do maksmum świadczeń.

To są „słabe strony“ wielkiej rewelacji, stworzonej zarówno pod kątem wewnętrznych potrzeb Niemiec (podniesienie ducha i silniejsze zespolenie frontu przeciw polskiego), jak i polityki zagranicznej. Rokowania paryskie sa dla Niemiec groźnem niebezpieczeństwem; ich powodzeniem byłoby odebranie Niemcom tej ostatniej stawki jaką jest przyjaźń sowiecka. Francja może ją dziś odkupić, płacąc cenę, jakiej Niemcy nie mogą ofiarować.

Więc też bodaj mąci się i bruździ. Inna rzecz, że występ „Germanji“ jest tylko zewnętrznym objawem tej zaciekłej, nieprzebierającej w środkach i desperackiej walki, jaką toczy dyplomacja niemiecka na linji Paryż - Moskwa.

Tajemnica mordu w Sarajewie.

Jak wybuchła wojna światowa przed 17 tu laty.

Faktem jest już niezbitym, że przygotowanym od szeregu lat do wojny Niemcom chodziło tylko o jakiś odpowiedni, choćby drobny pożar, by rzucić żagiew wojenną w środek Europy. Wnet powód się nadarzył.

W końcu czerwca przed siedemnastu laty serbscy spiskowcy zamordowali austrjackiego następcę tronu Franciszka Ferdynanda. Oto sposobność do wojny wymarzona, bo trzeba ująć się szlachetnie za krzywdą swego sprzymierzeńca; więc Niemcy pchnęły Austrję czem prędzej do walki z Serbją, by potem w wybuchającej zawierusze wojennej największą odegrać rolę.

Co było jednak powodem zamordowania arcyksięcia Ferdynanda?

Obok wolnomularstwa, które chciało usunąć zbyt katolickiego następcę cesarza Franciszka Józefa, były także i inne powody. Istnieją na to dowody, że na usunięciu arcyks. Ferdynanda zależało oligarchji węgierskiej, na czele której stał hrabia Tisza ,przyjaciel i poplecznik Niemiec. Na rzeczowej oligarchji rezygnowała czasem korona węgierska nawet ze wszelkiej rzeczywistej władzy, a koniecc tej gospodarce oligarchji, koniec uciskaniu przez nią słowiańskich narodowoci i koniec jej prywatnym interesom w polityce austrjackiej chciał położyć właśnie arcyksiąże Ferdynand.

Nie ma też dwuch zdań, że Niemcy którym zawsze zależało na tem, by Austrja była słabą, gdy widziały w arcyksięciu człowieka silnej woli i energji, który nie pójdzie na pasku i nie da się pozyskać dla idei zaborczych Wilhelma, ale który pragnie wielkiej, nikomu niepodległej Austrji — zeszły się z głową oligarchji węgierskiej, niekoronowanym królem hr. Tiszą i postanowiły wspólnie usunąć bardzo niewygodnego arcyksięcia.

Ponieważ i na dworze cesarskim w Wiedniu znalazło się także kilku osobistych wrogów arcyksięcia, wysłano go zatem umyślnie do Sarajewa, zaniedbano wszelkich środków ostrożności i Ferdynand padł.

Całą winę zwalono na Serbję, mimo to, że sam rząd serbski ostrzegł dwór wiedeński przed usiłowanym zamachem.

Na tę chwilę tylko czekały Niemcy i broniąc niby srodze pokrzywdzonego sojusznika, kazały Austrji wysłać Serbji takie ultimatum, którego absolutnie żaden rząd przyjąćby nigdy nie był w stanie.

Tak więc mord w Sarajewie, w którym — jak oficjalnie stwierdzono — rząd serbski nie był absolunie wmieszany był najlepszą sposobnością do podjęcia działań wojennych, od dawna starannie przygotowanych.

„Teraz albo nigdy“! — pisze własnoręcznie Wilhelm na raporcie w sprawie ultimatum Austrji do Serbji.

I padły w ostatnich dniach lipca rozkazy mobilizacyjne w Wiedniu, Berlinie i Petersburgu, a w pierwszych dniach sierpnia w Paryżu, Londynie i innych miastach Europy. Pożoga wojenna rozszalała się na dobre.

Tak więc nie pozostaje żadnej wątpliwości, na kogo spada cała odpowiedzialność za wybuch i przebieg straszliwej wojny światowej

Niewolnictwo w Rosii sowieckiej

zagraża handlowym rynkom zagranicznym

Sprawa przymusowej pracy więźniów w Sowietach i związany z tem dumping produkcji sowieckiej na rynkach zagranicznych, znalazła niedawno oddźwięk na

międzynarodowej konferencji pracy,

gdzie dyrektor Thomas musiał odpowiedzieć na ostrą interwencję pracodawców szwajcarskich.

Dyrektor w swym raporcie stwierdził, że sprawa ta

nie podpada pod kompetencję

międzynarodowej organizacji pracy, która może interwenjować tylko w ramach traktatu wersalskiego, i to w razie gdyby Rosja należała do tej organizacji.

Delegat pracodawców szwajcarskich jednak powoływał się na artykuł wstępny do części 13 traktatu wersalskiego, który upoważnia międzynarodową organizację pracy

do interwencji,

na wypadek, gdyby jakiekolwiek państwo usiłowało wprowadzić nieludzkie warunki pracy i tym sposobem swarzało przeszkodę do polepszenia tych warunków w innych krajach.

Pozatem liga narodów jako taka ma prawo domagać się

ludzkich warunków pracy

dla meżczyzn,kobiet i dzieci we wszystkich krajach.

Delegat dalej stwierdził, że warunki pracy w Rosji sowieckiej

równające się niewolnictwu,

zmusiły przedsiębiorców w innych krajach do tak znacznego obniżenia cen, że produkcja stała się niemożliwa.

Międzynarodowa organizacja pracy powinna, zdaniem delegata szwajcarskiego

zbadać sprawę,

która stała się groźną dla stosunków międzynarodowych i znaleźć jakieś środki zaradcze, opierając się na zeznaniach obywateli sowieckich, którzy zbiegli zagranicę.

Drugi walny zjazd okręgowy

delegatów podoficerów rezerwy w Sosnowcu.

W ub. niedzielę odbył się w Sosnowcu drugi walny zjazd delegatów kół podoficerów rezerwy Zagłębia Dąbrowskiego.

W zjeździe wzięli udział delegaci wszystkich kół z 3-ch powiatów: będzińskiego, zawierckiego i olkuskiego; wzięli również udział przedstawiciele różnych organizacyj półwojskowych, przedstawiciele samorządów, wojskowości i t. p. Z ramienia miasta Sosnowca w zjeździe wziął udział komisarz p. Kuźniak i zastępca komisarza p. Almsteadt, z Będzina komisarz inż. Rzeczkowski, z ramienia starostwa zastępca starosty p. Skłodkowski, 23 pap. reprezentował kpt. Lipiński, związek strzelecki p. Abratański.

O godz. 9 rano, przy dźwiękach orkiestry 23 pap. wyruszono do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie nastąpił przemarsz do płyty Nieznanego Żołnierza, na której złożone zostały wieńce, poczem udano się do lokalu teatru miejskiego, gdzie rozdane zostały nagrody za strzelanie konkursowe o mistrzostwo okręgu.

Tytuł mistrza okręgu zdobył zespół z Olkusza w składzie: Gondek, Nowak, Barczyk, Zydka i Kosna; drugie miejsce zdobyła drużyna z Czeladzi i trzecie drużyna z Ząbkowic.

Następnie odbyła się wspólna fotografja, poczem przerwa obiadowa.

Po obiedzie nastąpiły obrady, które się toczyły w sali rady miejskiej w magistracie. Zjazd zagaił dr. Barylski, który w krótkich słowach witał uczestników zjazdu, życząc im pomyślnych obrad.

Następnie wygłoszono szereg powitalnych przemówień: w imieniu związku strzeleckiego p. Abratański, w imieniu miasta komisarz Kuźniak, komisarz Rzeczkowski, w imieniu armji kpt. Lipiński. Po przemówieniach rozpoczęły się właściwe obrady. W prezydjum zasiedli pp.: kpt. Lipiński (przewod.), Skrzypacz, Plechniewski, sekretarzował p. Świątek.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego walnego zebrania, przystąpiono do wyboru komisji wnioskowej na zjazd do Gdyni. Do komisji tej weszli pp.: Dudziński, Szlauer, Ziembiński, Brażak i Kuc.

Zjazd podoficerów rezerwy w Gdyni będzie połączony z wielką manifestacją organizacyj półwojskowych, jako odpowiedź na wystąpienia niemieckie w Wrocławiu.

Z kolei przystąpiono do odczytania sprawozdań: zarządu, komendy, komisji rewizyjnej i sądu honorowego.

Po sprawozdaniach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos szereg osób. Między innemi zjazd wyraził podziękowanie sekretarzowi okręgu p. J. Copowi za energiczną i pełną poświęcenia pracę. Udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru nowych władz, w skład którego weszli pp.: Slauer z Czeladzi (prezes), Z. Dudziński z Dąbrowy (1 wiceprezes), I. Barankiewicz z Olkusza (2 wiceprezes), I. Cop z Niwki (sekretarz), członkowie: Kmiecik z Niwki, Inwald z Będzina, Bandys z Dąbrowy i Lakus z Sosnowca; komisja rewizyjna: Skrzypczak z Ząbkowic, Sęczuch ze Strzemieszyc i Klechnicki z Zawiercia.

W wolnych wnioskach poruszono sprawy bezrobocia i szereg spraw wewnętrzno - organizacyjnych.

Budowa kolektora kanalizacyjnego w Będzinie.

Prace przy budowie rozpoczną się już 15 lipca r. b.

W ub. sobotę, o czem donosiliśmy, komisarz miasta inż. Rzeczkowski bawił w Kielcach w województwie, gdzie konferował z p. wojwodą Paciorkowskim, w sprawie projektowanej budowy kolektora kanalizacyjnego w Będzinie.

P. wojewoda do sprawy tej ustosunkował się bardzo przychylnie, widząc w niej nietylko znaczną korzyść dla miasta w postaci koniecznej inwestycji, lecz przedewszystkiem rozwiązanie w mieście kwestji bezrobocia.

Jak to już pisaliśmy, przy budowie kolektora znajdzie prace około 600 robotników, co w bardzo znacznym stopniu przyczyni się do złagodzenia bezrobocia.

Celem ostatecznego omówienia tej sprawy zapowiedział swój przyjazd do Będzina wojewódzki nacz. wydz. samorządowego p. Serafin, który odbędzie konferencję z p. starostą Boxą i komisarzem miasta inż. Rzeczkowskim.

Rozmowy te będą ostatecznem załatwieniem sprawy budowy i zadecydują o terminie ich rozpoczęcia.

Jeśliby więc nie stanęły żadne nieprzewidziane trudności, to rozpoczęcie robót nastąpiłoby już z dn. 15 lipca b. r.

Sprawa pretensyi miasta Dąbrowy do Ulena

W ub. sobotę wiceprezydent miasta, p. Trzęsimiech, bawił w Warszawie w ministerjum spraw wewnętrznych, w towarzystwie nacz. Sikorskiego, inż. Uthkego i dyr. kanalizacji Piekarskiego, w sprawie pretensyj miasta do Ulena, w związku z robotami kanalizacyjnemi prowadzonemi przez Ulena w Dąbrowie.

Delegacja miasta odbyła w ministerjum konferencję z udziałem prezydenta m. Warszawy Słomińskiego, dyr. departamentu min. spraw wewn. Rzezińskiego i radcy prawnego ministerjum Kamińskiego.

Konferencja miała na celu ustalenie w jaki sposób ująć pretensje miasta do Ulena, a następnie ułatwić porozumienie miasta z Ulenem.

W wyniku konferencji ustalono, że magistrat wyśle do Ulena list z wyszczególnieniem swych pretensyj, na który oczywiście dostanie również piśmienną odpowiedź.

Dopiero po wymianie listów będzie można konkretnie coś ustalić.

Należy dodać, że Ulen skłonny jest do polubownego załatwienia tej sprawy, co oczywiście może wpłynąć na szybkie i skuteczne dla miasta dojście do porozumienia i ostatecznie do zlikwidowania pretensyj miasta przez firmę Ulen.

Piorun zabił jedną osobę, drugą ciężko poranił.

Skutki gwałtownej burzy nad wsią Siemonia, pow. będzińskiego.

Onegdaj między godziną 3 a 4 nad ranem nad wsią Siemonia i okolicznemi miejscowościami przeszła gwałtowna burza, połączona z wielkiemi wyładowaniami atmosferycznemi.

Podczas burzy uderzył piorun w stodołę gospodarza Wojciecha Pawłowskiego, w której spali 3-ej jego synowie: 18-letni Jan, 17-letni Władysław i 15-letni Bolesław.

Piorun wpadł do stodoły przez uchylone wrota i zabił na miejscu jednego ze śpiecych, Władysława Pawłowskiego, ciężko poranił brata jego Jana, natomiast trzeci z braci wyszedł bez najmniejszego szwanku.

W stodole wybuchł pożar, który w krótkim czasie strawił ją doszczętnie. Ciężko poranionego Jana Pawłowskiego zabrano do szpitala.

W tym samym czasie, od uderzenia piorunu, powstał pożar w zabudowaniach Czesława Urbańczyka we wsi Ożarowice, przyczem spłonęła stodoła z narzędziami rolniczemi oraz chlew. Straty wynoszą około 5.000 zł. Następnie ogień przerzucił się na zagrodę Jana Dębonia, która spłonęła doszczętnie (dom mieszkalny, stodoła i inne zabudowania).

Straty wynoszą 7000 zł.

Ogień zlokalizowały przybyłe na miejsce okoliczne straże.

Wypadków z ludźmi nie było.

Spadek konsumcji zbóż na świecie od 10 do 20 proc.

Z obliczeń dokonanych w różnych krajach wynika, że spadek konsumcji produktów zbożowych wynosi od 10 — 20 proc. i tak: w Niemczech spożycie mąki i chleba spadło o 10 proc., w stosunku do lat przedwojennych; w Stanach Zjednoczonych spadek wynosi od 15—20 proc.

Temu zmniejszeniu się zapotrzebowania na zboże towarzyszy wzrost popytu na artykuły pochodzenia zwierzęcego, jarzyny, owoce, ryby i t. d.

Zmienione warunki pracy i żywsze tempo życia powodują konieczność intensywniejszego odżywiania się, stąd też pochodzi wzrost spożycia artykułów zawierających białko i witaminy i zapewniających ilość substancyj odżywczych.

Należy przypuszczać, że spadek konsumcji zbóż będzie postępował w dalszym ciągu. Zjawisko to winno wywołać odpowiednią reakcję w produkcji, dotychczas brak jednak danych o poważniejszem zmniejszeniu uprawy w jakimkolwiek kraju, a nawet można obserwować wzrost zasiewów pszenicy np. w Australji i innych krajach.

W Niemczech nastąpiło wprawdzie zmniejszenie obszarów zasiewu o 10 proc., jednak równocześnie powiększono obszary zasiewu pszenicy. Również w Sowietach oczekiwany jest bardzo znaczny wzrost taboru traktorów i mechanizacji uprawy

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czerwiec 23 Wtorek

Dziś: Agrypiny
Jutro: Narodzenie św. Jana
Wschód słońca: 3..5
Zachód słońca: 7.55

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek. 23 czerwca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. „POW." wygł. major. Borkiewicz. 15.45. Chwilka lotn. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Odczyt z Krak. 17.10. Feljeton p. t. Prowincja Warszawska. 17.25. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Owady a my. 18.00. Koncert popołudn. Wyk. ork. P. R. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Giełda roln. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Kom. sport. I. 19.50. Tr. z teatru wielkiego operetka „Noc w Wenecji".

WARSZAWA.

Środa, 24 czerwca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.500. Kom. gospod. 15.25. Wśród książek. 15.45. Kom. harcerski. 16.00. Program dla dzieci młodszych. 16.30. Muzyka z płyt gramof. 16.45 Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Radjokronika. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Katowic. 18.00. Koncert ork. P. R. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Skrzynka poczt. roln. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. 20.15. Koncert solistów. W przerwie kwadrans lit., oraz repert. teatrów miejsk. warsz. 22.00. Feljeton. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor. 22.25. Program na dz. następny. 22.30. Lekkie piosenki. 23.00. Muzyka tan. z kaw. Gastronomja.

KATOWICE.

Wtorek. 23 czerwca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.25. Odczyt z Warsz. 15.45. Chwilka lotn. z Warsz. 16.00. Aud. dla dzieci. 16.15. Koncert z płyt gramof. 16.50. Odczyt z Krak. 17.10. Feljeton z Warsz. 17.25. Intermezzo muz. 17.35. Odczyt z Warsz. 18.00. Koncert z Warsz. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Kom. Zw. Mł. Polsk. 19.15. Gustaw Morcinek — laureat I. śląskiej nagrody lit. 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 19.45. Kom. sport. z Warsz. 19.50. Operetka z Warsz. W przerwie dodatek do Pr. Dz. R. Po operetce kom. z Warsz., program na dz. następny, oraz muzyka z Warsz.

Z Sosnowca.

O POSZANOWANIE CMENTARZY.

Jedna z czytelniczek naszego pisma skarży się w liście na brak poszanowania cmentarzy w Sosnowcu.

Groby są częstokroć dewastowane, ograbiane z kwiatów.

Cmentarze stają się miejscem spacerów rozflirtowanych par i placami do zabaw dla dzieci.

Bywają wypadki, że zerwane kwiaty na grobach, sprzedawane są tuż za murem cmentarnym...

Rozwielmożnił się również zwyczaj bezceremonjalnego przenoszenia roślin z grobu na grób.

Należałoby roztoczyć jakąś opiekę nad cmentarzami... Nie pomagają bowiem, ani prośby, ani groźby służby cmentarnej.

(s) **Zarząd komitetu miejskiego L. O. P. P. w Sosnowcu** składa podziękowanie dyrekcji banku handlowego w Warszawie, oddział w Sosnowcu, za zebrane do puszki nr. 13 ofiary w sumie 355 zł. 80 gr.

(s) **Wiec bezrobotnych.** Dziś o godz. 10 rano w sali domu ludowego przy ul. Jasnej w Sosnowcu odbędzie się wiec bezrobotnych.

Z Będzina.

(b) **300 zł. na powodzian na Wileńszczyźnie** złożył powiatowy sejmik w Będzinie.

(b) **Zwłoki noworodka w Przemszy.** Onegdaj popołudniu z Czernej Przemszy wyłowiono zwłoki noworodka, płci żeńskiej. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala, za wyrodną matką zaś policja wszczęła poszukiwania.

Z Czeladzi.

(c) **Wyjaśnienie.** Tymczasowy kierownik zarządu miasta, p. Piwowar wyjechał do Gdyni na zjazd hygienistów, a nie jak to podaliśmy, na zjazd legjonistów.

(c) **Zawody pływackie w Czeladzi.** Czeladź w niedzielę miała sensację sportową, mianowicie zawody pływackie, na przestrzeni 100 metrów, które wzbudziły wśród miejscowej publiczności niemałe zaciekawienie. Na start przybyło pięciu zawodników, z tego jeden w wieku lat 40.

Pierwszy do mety przybył Alojzy Sągieło „Sokół“ z Siemianowic, czas 1 m. 49 sek., drugie miejsce zajął Bolesław Karch — 1 m. 55 sek., trzecie miejsce Łosień.

(c) **C. K. S. — „Ruch“ 2 :1 (2:1).** Spotkanie o mistrzostwo klasy „A“ pomiędzy C. K. S. a Ruchem zakończone zostało wynikiem 2 : 1 na korzyść C. K. S.

Z Dąbrowy.

(d) **Prace nad utworzeniem straży ogniowej w Strzemieszycach.** W Strzemieszycach odbyło się zebranie miejscowych obywateli, wybrano tymczasowy komitet, który upoważniono do dalszego prowadzenia pracy, celem zorganizowania och. straży ogniowej w Strzemieszycach.

Straż będzie się utrzymywała jedynie ze składek członkowskich i z tych funduszów będzie mogła robić zakupy inwentarza strażackiego.

Tymczasowy komitet wierzy w to, że największa gmina nie pozostanie w tyle wśród najmniejszych gmin, które już posiadają straż, idąc z postępem czasu.

(d) **Kradzież roweru z portjerni.** Z portjerni huty Bankowej w Dąbrowie skradziono rower robotnika Jana Kotonia, zam. w Bukownie.

Istnieje przypuszczenie, że kradzieży tej musiał się dopuścić ktoś obeznany z miejscowemi stosunkami.

Z Olkusza.

(ol) **Ku czci śp. Wł. Orkana.** W ub. niedzielę we wsi Zagórowej, gm. Jangrot, odbyła się uroczystość ku uczczeniu śp. Orkana, urządzona przez młodzież wiejską z Tarnawy, Wielmoży i Zagórowej.

W czasie akademji odczytane były niektóre utwory Orkana. Młodzież wiejska popisywała się deklamacjami i śpiewami.

(ol) **Piorun poraził ciężko dwie osoby i spalił dom.** W czasie burzy w nocy z 20 na 21 bm. we wsi Rzędowice, gm. Kroczyce, piorun uderzył w dom Michała Jęderka. Gospodarz i mały syn jego zostali ciężko kontuzjowani i odwiezieni do szpitala w Zawierciu.

Całe gospodarstwo spłonęło.

(oł) **Przeorany pługiem [illegible] zmarł.** W numerze niedzielnym donosiliśmy o tragicznym wypadku [illegible] rania pługiem 10-cioletniego chłopca, Szkatulnego, skutkiem spłoszenia się konia. Nieszczęśliwy chłopczyna zmarł w szpitalu olkuskim w sobotę wieczorem.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Przykra i bolesna sprawa

Uprzejmie proszę o zamieszczenie na szpaltach swego pisma poniższego listu:

W 143 numerze „Kurjera Zachodniego“ ukazała się w rubryce „Kronika olkuska“ łakoniczna wzmianka p. t. „Zamach samobójczy żydówki w Olkuszu“. Autor sili się nadać temu wypadkowi, jak również i zajściu, jakie mu towarzyszyło, ton jowialny, ba, powiedziałbym humorystyczny, wyrażając się, że „panna Hinda ma silnie poparzone wnętrzności, ale ładna żydóweczka żyć będzie“.

Sądzę, że autor wzmianki nie był wtajemniczony w zajścia, jakie towarzyszyły wypadkowi, lub też rozmyślnie nie chciał poruszać tego, co cuchnie. Desperatka bowiem na drugi dzień zmarła, a więc wypadek wcale nie przedstawia się wesoło, a towarzyszące mu zajścia rzucają jaskrawe światło na osoby, które poświęciwszy się szczytnemu zadaniu samarytanek, kryją pod płaszczem pobożności, zimne, zawzięte i mściwe serca.

Otóż sprawa przedstawia się następująco:

Wspomniana desperatka 17-tnia Hinda Glaitman z niewiadomego powodu wypiła większą ilość esencji octowej. Jak to w tych wypadkach bywa, rodzina i otoczenie rozbiegli się po lekarzy. Niestety. Żadnego lekarza na ten czas nie było. Pojechano więc po zamieszkałego o pół kilometra od miejsca wypadku felczera, który natychmiast udał się z pomocą. W międzyczasie chorą rodzina przeniosła do szpitala, lecz i tam lekarza nie było, a felczera szpital nie posiada. I tu rozegrała się gorsząca scena, która wstrętem przejmowała.

Zbiegły się z całego miasta tłumy żydowskie, jak i chrześcijańskie, bowiem przywiezionego felczera nie pozwoliły siostry „miłosierdzia“ do szpitala wpuścić.

Nie pomogły prośby i perswazje rodziny i zgromadzonych tłumów. Lekarz nie przybywał, chora pozostawała bez fachowej pomocy lekarskiej, a felczer naprózno oczekiwał otwarcia rozmyślnie zamkniętej przed nim furty szpitalnej, którą wreszcie zdenerwowane tłumy chciały wyważyć, lecz tu nastąpił niespodziewany kontratak ze strony szpitala. Mianowicie, całe wiadra wody polały się z piętra szpitalnego na głowy oblegających. Na to tłum zareagował, obrzucając okna szpitala kamieniami.

Zabrzęczały rozbite szyby i powstał zgiełk i krzyk.

Felczer widząc beznadziejność dostania się do szpitala, po pewnym czasie odjechał, nie spełniwszy swego zadania. Zrozpaczona rodzina z rezygnacją oczekiwała dla chorej pomocy lekarskiej i dopiero po niejakim czasie przybył lekarz szpitalny, dr. Łapiński.

A teraz czytelnicy zapytują dlaczego nie dopuszczono felczera dla ratowania chorej - otrutej, dla której każda minuta natychmiastowej pomocy jest droga? Czy może brak zaufania w fachowe zdolności felczera? To nie. Fachowość bowiem wezwanego do chorej felczera, od 25-ciu lat znana jest ogółowi miasta Olkusza i okolic.

Nie dopuszczono felczera z powodu... antagonizmu ideowego, jaki go dzieli od sióstr „miłosierdzia“.

Jak wychodzą chorzy pozostawieni na opiece sióstr miłosierdzia w szpitalu olkuskim, ilustruje fakt wyskoczenia przed kilku dniami w gorączce przez okno, leżącej w szpitalu po połogu chorej, 28-letniej Stanisławy Sladowskiej, która poniosła śmierć.

Widz.

Olkusz, dnia 16. 6. 1931.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa 22.6

Warszawa — Dol. 8.95.
Nowy Jork 8.92
Londyn 43.42 i pół
Paryż 34.94.
Wiedeń 125.45
Praga 26.43
Włochy 46.73
Belgja 124.20
Szwajcarja 173.15
Holandja 359.25
Berlin 211.95
Dol. War. pr. obrt. 8.96.65

Tendencja słabsza.

AKCJE.

Warszawa 22.6

Bank Polski 114.00
Lilpop 15.25
Starachowice 8.25

Tendencja utrzymana.

5 proc. Poż. Konwer. 46.75
3 proc. Poż. Budowlana 38.25
4 proc. Poż. Inwest. 82.00 — 83.50—83.00
4 i pół Ziem. Kredyt. 47.75 — 48.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 22.6

Żyto 25.75 — 26.00
Pszenica 28.00 — 28.50
Mąka żytnia 39.00 — 40.00
Mąka pszenna 45.50 — 48.50
Otręby żytnie 16.50 — 17.50
Otręby pszenne 15.00 — 16.00
Otręby pszenne grubsze 16.50 — 17.50

Reszt anotowań bez zmiany.
Usposobienie słabe.

Obłąkany pacjent rzucił się z siekierą na lekarza.

Szpital dla obłąkanych w Nottingham w Anglji był onegdaj widownią

wstrząsającej sceny,

której ofiarą padł lekarz tego szpitala Dawid Hunter.

Doktór Hunter oprowadzał właśnie po ogrodzie grupę zwiedzających, gdy z za krzaków wyskoczył nagle jeden z pacjentów i siekierą

ugodził go w głowę.

Lekarz upadł natychmiast na ziemię zalany krwią, podczas gdy furjat po dokonaniu swego czynu puścił się biegiem ku furtce, prowadzącej na ulicę. Mimo pościgu zdołał

przejść przez wysoki mur,

otaczający ogród i zeskoczyć na gościniec, gdzie jednak wkrótce ujęty był przez personel zakładowy.

Rany doktora Huntera nie są niebezpieczne, będzie on jednak musiał leczyć się przez kilka tygodni.

Ów chory nie był uważany za niebezpiecznego i dlatego swobodnie

mógł poruszać się po zakładzie.

Czynu swego dokonał prawdopodobnie pod wpływem chorobliwej zazdrości, widząc, że lekarz rozmawia z obcymi ludźmi.

Przedruk wzbroniony.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

27.

Nie usłyszała żadnego dźwięku i tylko jakiś szósty zmysł powiedział jej, że w pokoju ktoś jest i że grozi jej niebezpieczeństwo. A ta wyciągnięta w ciemnościach ręka i człapiące kroki? I wahanie Ady, gdy zapytałem, czy to była ręka męska czy kobieca. I pewność Sibelli, że Ada na nią chciała rzucić podejrzenie. I histeryczny, oskarżycielski wybuch Sibelli. I ciekawa, niezrozumiała scena między Sibellą a Von Blonem. Między tą parą istnieje jakieś zbliżenie to rzuca się w oczy. Zauważyłeś, jak ona go potulnie posłuchała. I pewnie zauważyłeś również, że Ada wdzięczyła się wyraźnie do doktora, podczas gdy on zachował się wobec niej z zawodową grzecznością, a Sibelę potraktował tak, jakby ją traktował Chester, gdyby się jej nie bał.

Vance zaciągnął się silnie dymem.

— Tak, Janku, nie uwierzę w twego włamywacza, dopóki mi nie wyjaśnisz zadowalająco wszystkich tych zagadek.

Markham zamyślił się głęboko.

— Wysłuchałem tego homerycznego katalogu. Vance rzekł po chwili milczenia — ale nie powiem, żeby twoje wywody zrobiły na mnie wrażenie. Prawda, że wysunąłeś kilka interesujących punktów, ale może dadzą się one wyjaśnić każdy oddzielnie, bo nie widzę między niemi żadnej nici konsekwencji.

— Och, ty prawniczy umyśle! — wykrzyknął Vance. — Więc nagromadzenie dziwnych, niezrozumiałych faktów na około jednej zbrodni wydaje ci się zbiegiem przypadków? Wobec tego kapituluję i wynoszę się. — Wstał z krzesła. — Znajdź tylko tego fantastycznego, niepoczytalnego włamywacza, który wchodzi do domu bez klucza, nic nie zabiera, wie, gdzie są wyłączniki, a nie może znaleźć schodów, który strzela do swej ofiary, a potem zapala w jej pokoju światło, to poślemy go do domu warjatów. Bo zapewniam cię, że to jest szaleniec.

Markham był pod wrażeniem Vancego, ale obstawał przy swej teorji w oczekiwaniu na bardziej decydujące kontrargumenty i zaraz też wyjaśnił swoje stanowisko.

— Nie przeczę, że ta sprawa może być bardziej skomplikowana, niż się wydaje, ale narazie za mało mamy dawnych, żeby skierować śledztwo na tory, podsunięte przez ciebie, mogłoby to doprowadzić do niebezpiecznego skandalu. Greenowie należą do najpierwszych rodzin w mieście i nie mamy przeciwko nim cienia dowodów. Musimy co najmniej poczekać dopóki policja nie skończy z formalnem śledztwem, a potem zobaczymy.... Sierżancie, dużo ma pan jeszcze do zrobienia?

Heath wyjął cygaro z ust.

— Trudno powiedzieć, panie sędzio. Dubois skończy swoją robotę jutro... Dwaj ludzie zbierają wiadomości o służbie... Wszystko to może potrwać długo albo krótko. Zależy. Są jeszcze inne formalności.

Vance westchnął.

— Do licha, psujecie mi zabawę, a tak się cieszyłem.

Zapiął płaszcz i ruszył ku drzwiom.

— Wobec tego róbcie swoje, a ja tymczasem zajmę się tłumaczeniem „Journalu“ Delacroix.

Ale nie było mu danem dokończyć w spokoju tej pracy. W trzy dni później tytułowe stronnice dzienników oznajmiły światu o drugiej ponurej, niepojętej tragedji w domu Greenów, która zmieniła momentalnie cały charakter sprawy. Teraz już nie mogło ulegać wątpliwości że nie przypadkowy włamywacz był sprawcą pierwszej i że w murach starej rezydencji zagościła śmiercionośna okropność.

—o—

ROZDZIAŁ VIII.

(Piątek, 12 listopada, godz. 8 rano).

Na drugi dzień po naszej konferencji u Markhama ociepliło się i zaświeciło słońce, lecz pod wieczór znów spadł śnieg i przykrył miasto cienką, białą kołderką.

Wspominam o tem dlatego, że i w drugiej zbrodni w domu Greenów odegrał rolę śnieg. Znów ukazały się ślady nóg na podjeździe i mokre plamy ze śniegu i błota w dolnym hallu i na marmurowych schodach.

Przez te dwa dni Vance pracował bardzo dorywczo i wydawał się zdenerwowany.

W czwartek wieczorem, pod koniec obiadu, przerwał długie milczenie i rzekł:

— Słowo daję, Van, nie mogę się otrząsnąć z atmosfery tego przeklętego domu, Markham ma prawdopodobnie rację, że nie chce robić skandalu. Jestem przeczulony. Chociaż... wzdrygnął się lekko. — Ten mord prześladuje mnie we snach jak zmora. Obawiam się, że na tem się nie skończy, bo w tej zbrodni jest coś potwornie niekompletnego.

d. c. n.

Samobójstwo świętego Mikołaja.

Genjalny pomysł szkota, który żałował pieniędzy na prezenty dla dzieci.

Ze złotej serji skąpstwa ludzkiego.

Ileż to jest okazji do dawania prezentów! Imieniny, urodziny, Wielkanoc, Nowy Rok, promocja dziecka do następnej klasy i t. d.

Przed wszystkiem można się obro nić, ale na Boże Narodzenie dzieci muszą dostać prezenty koniecznie. Bo to przecież święty Mikołaj je przynosi i nie może być już żadnej wymówki.

To też chwili tej skąpy szkot boi się, jak dnia sądu ostatecznego, o którym też wie, iż nadejdzie nieodwołalnie.

W pewnej rodzinie szkockiej — jak głosi jedna z dykteryjek na temat skąpstwa tego narodu — przygotowywano się do wieczerzy wigilijnej. W chwili gdy matka nakrywała do stołu ojciec wyszedł do sypialnego pokoju.

Nagle

huknął strzał.

Rodzina w przerażeniu rzuca się do drzwi, ale ojciec wchodzi żyw i cały.

— Nie obawiajcie się — mówi— nic się nie stało. Tyle tylko, że nie dostaniecie podarunków gwiazdkowych, bo właśnie

święty Mikołaj zastrzelił się.

Od tej chwili dzieci gotowe są przysiąc, że święty Mikołaj jest tyl ko — szkotem!

Kiedyindziej ojciec składa życzenia dwudziestoletniemu synowi, ale nie daje mu żadnego prezentu.

— Nie dasz mi dziś nic? pyta zawiedziony młodzieniec.

— Owszem, możesz mnie dziś *bezkarnie nazywać skąpcem i nie uderzę cię za to.*

Kiedyś pewna bezdzietna szkocka rodzina zdecydowała się adoptować dziecko. Stanęło na tem, że będzie to dziewczynka. Krewni zapytują dlaczego nie chłopiec.

— Wprawdzie wolelibyśmy chłopca — odpowiada przyszła matka przybrana — ale mamy w szafie *stary damski płaszcz jesienny, który może dziewczynie przydać się za jakie dwadzieścia lat.*

Ale rekord skąpstwa pobił chyba ten bezrobotny szkot, który zawiadomiony o wygraniu na loterji głównej wygranej wzdragał się z jej podjęciem.

— Z jakiej racji — twierdził — miałbym utrzymywać się z własnych pieniędzy, skoro

żyję z rządowej zapomogi dla bezrobotnych?

Kłopotliwy podarunek dla przyjaciela:

Wielbląd kupiony za 400 złotych.

We francuskiem mieście Dijon sprzedano z przetargu publicznego

dromedara,

którego nabywca oświadczył, że daruje go jednemu ze swych znajomych. Losy tego dromedara są bardzo smutne.

Dostał on się wraz z kilkoma innymi wielbłądami i kilkudziesięciu Arabami jakiemuś przedsiębiorcy, utrzymującemu budę jarmarczną w Dijon.

Interesy jego jednak

nie szły świetnie

i wreszcie cała impreza dostała się pod młotek.

Arabów odesłano do ich ojczyzny, wielbłądy dostały się szczęśliwie do prowincjonalnych ogrodów zoologicznych.

Na jednego tylko dromedara nie było amatorów, został on więc, wraz z innymi rekwizytami

sprzedany na licytacji.

Ale i tu nie było zrazu nabywców, nikt bowiem nie wiedział, jaki pożytek może być z wielbłąda. Dopiero gdy prowadzący licytację oświadczył, że takie zwierzę może być użyte jako niezwykły podarunek dla przyjaciela albo nawet... wroga, zainteresował się garbatym przeżuwaczem jeden z obecnych, który zapłacił za niego

około 400 złotych.

Pytanie tylko, czy osoba, która otrzyma tak duży i niezwykły podarunek, będzie zeń bardzo zadowolona.

BARBARZYŃSTWO CIEMNOTY

Chłopi nie dopuszczają strażaków do ratowania płonącej wsi.

Onegdaj o godzinie 4 popoł. wybuchł od uderzenia pioruna pożar we wsi Komarów, gmina Kryłów, pow. hrubieszowskiego.

Przeciwko ochotniczym strażom ogniowym, które z 4 okolicznych miejscowości przybyły do gaszenia, wystąpiła agresywnie miejscowa ludność, przeważnie ukraińska

nie dopuszczając do gaszenia ognia.

Policję, która chciała dopomóc strażakom, tłum obrzucił kamieniami.

Zmuszona do użycia broni, policja dała salwę w tłum, w której wyniku 4 ludzi zostało rannych.

Rannych przewieziono do szpitala w Hrubieszowie.

Zo podburzanie tłumu

do oporu aresztowano kilku Ukraińców.

Towarzystwo akcyjne półgłówków

dla wykonywania tańca z wężami.

Niedawno temu umarł, jak wiadomo, ostatni głośny poskramiacz wężów w Ameryce, naczelnik plemienia Hopi, który

zabrał z sobą do grobu tajemnice

poskramiania i tresowania jadowitych grzechotników. Zdawało się zatem, że niezwykłe widowisko tańca z wężami nigdy się już nie powtórzy.

Ale obywatele stanu Arizona uważali, że bez tańca z wężami trudnoby im było wytrwać na tym najsmutniejszym ze światów i dlatego porozumieli się

z członkami szczepu Hopi,

z którymi do spółki mają corocznie urządzać tego rodzaju tańce.

Na czele nowo założonego towarzystwa, mającego na celu pielęgnowanie tej sztuki, stoi znany adwokat z Prescott, który wraz z innymi obywatelami, oraz z Indjanami, bierze udział w tańcu, podczas którego każdy uczestnik

ma w ustach węża,

i każdy prawą ręką chwyta węża, zwisającego z ust sąsiada.

W taki sposób tworzy się z ludzi i wężów

tajemnicze koło,

obracającego się dokoła kupki kukurydzy, na którą rzuca się węże po ukończenych pląsach.

Taniec wężów zatem nie zamrze, lecz będzie przekazany następnym pokoleniom.

Jest jednak pewne małe zastrzeżenie.

Do tańca używa się obecnie

zwyczajnych zaskrońców,

podczas gdy Indjanie Hopi posługiwali się prawdziwemi grzechotnikami.

Na tem polega cała różnica, która jednak stanowi istotę rzeczy.

Taniec Indjan Hopi był obrzędem religijnym. Taniec amerykańskich snobów jest głupią farsą.

Nieboszczycy na wesoło.

„Oj-ra" zamiast marsza żałobnego.

Peruka i kot zyskały jej 280,000 dolarów.

W New Yorku otworzono ostatniemi czasy dwa testamenty, które niezwykłością swej treści zdolały wzbudzić podziw nawet w tej krainie wszelkich możliwości.

Mr. Mc Small, jeden z testatorów i wielokrotny miljoner, zapragnął widzieć na swym pogrzebie tylko uśmiechnięte twarze i temu, ktoryby przelał choć jedną łzę — groził wydziedziczeniem.

Zażądał więc on w swej ostatniej woli, aby i kościół i mieszkania jego nie były dekorowane kirem. Dzwony kościelne kazał zastąpić wesołemi dźwiękami jazzu, a odpowiednie piosenki winny były rozbrzmiewać w kondukcie żałobnym. Trumnę niosło 12 niezamężnych dziewic, przyodzianych w kolor zielony, symbolizujący nadzieję (dla nich czy dla nieboczyka?). Za trumną postępowali chłopcy i dziewczęta przy strojone kwiatami.

Dla służby przygotowano w myśl rozporządzenia ich pana 160 fraków i spodni ze złotym galonem, co kosztowało 32.000 dolarów.

I oto w czasie pogrzebu jakaś krewniaczka nieboszczyka, 15-letnia dziewczyna zaczęła płakać, wobec czego w myśl testamentu pozbawiło ją to praw odziedziczenia 2 miljonów dolarów, jakie przypadły na jej część. Sprawa oparła się o sąd, który przyznał jej połowę, lecz niezadowolona z tego wyroku reszta spadkobierców, zaapelowała przeciw temu orzeczeniu, stojąc obłudnie na stanowisku uszanowania woli zmarłego.

Jeżeli łzy w tym wypadku stały się powodem utraty miljona dolarów to śmiech przysporzył jednej ze spodkobierczyń Adama Collina blisko trzy razy tyle.

Szczęśliwą tą osobą jest 7-letnia dziewczynka, która w uroczystej chwili otwarcia testamentu swego wujaszka buchnęła niepohomowanym śmiechem.

Wesołość tę spowodowały dwie przyczyny: wspaniała urzędowa peruka prokuratora, obecnego przy tej ceremonji oraz zwykły kot, który wielkiemi skokami wpadł w najuroczystszej chwili czytania aktu.

Oburzeni tym śmiechem obecni, zapragnęli wyrzucić z sali małą śmieszkę. Wówczas podniósł się z miejsca wykonawca testamentu i oświadczył, iż dziewczynka ta w myśl woli nieboszczyka jest generalną jego spadkobierczynią. W testamencie bowiem powiedziane jest wyraźnie, iż ten, który wybuchnie śmiechem w czasie czytania zapisu spadkowego, stanie się jedynym jego dziedzicem.

Spadkobiercy wytoczyli proces o zwalenie testamentu, lecz go przegrali. Pragnąc więc nasycić w jakibądź sposób swą zemstę, zamordowali w barbarzyński sposób kota, przyczynę ich nieszczęścia. Ten jednak został uczczony po swej męczeńskiej śmierci wspaniałym pomnikiem mar murowym, postawionym mu przez wdzięczną dziewczynkę w jej ogrodzie pałacowym.

Grób Nr. 4273 na cmentarzu nędzarzy

stał się schronieniem dziedziczki miljonów.

W przytułku dla ubogich w Turynie zmarła staruszka Giulia Castellari.

Pochowano ją na cmentarzu dla nądzarzy, a na grobie jej postawiono tabliczkę z numerem 4273....

Nikt nie szedł za ubożuchną trumną i nikomu nie przyszło do głowy, że ta nędzarka

była ukochaną siostrzenicą człowieka, na którym zbogaciły się setki ludzi,

Giulia Castellari była córką Virgini Rossini, siostry wielkiego kompozytora włoskiego.

Virginia Rossini była dyrektorką

wędrownej trupy operowej.

Wraz z mężem i dziećmi ciągnęła od jednego włoskiego miasteczka do drugiego i swym ciepłym głosem śpiewała arje operowe.

Ale konkurencja była wielka, a gaże małe. Wirginia Rossini umarła w nędzy,

zostawiając na łaskę losu dwie małe córeczki.

Dwie te dziewczynki były najbliższemi krewnemi wielkiego Rossiniego, którego słoneczne opery „Cyrulik Sewilski", „Wesele Figara", „Wilhelm Tell" czy „Semiramis" obiegały w tym czasie wszystkie sceny operowe świata.

Dziewczynki nie otrzymały jednak ani lira z olbrzymich tantjem. Trudno teraz osądzić, czy było to niedbalstwo, czy też zła wola otoczenia.

Mała Giulia

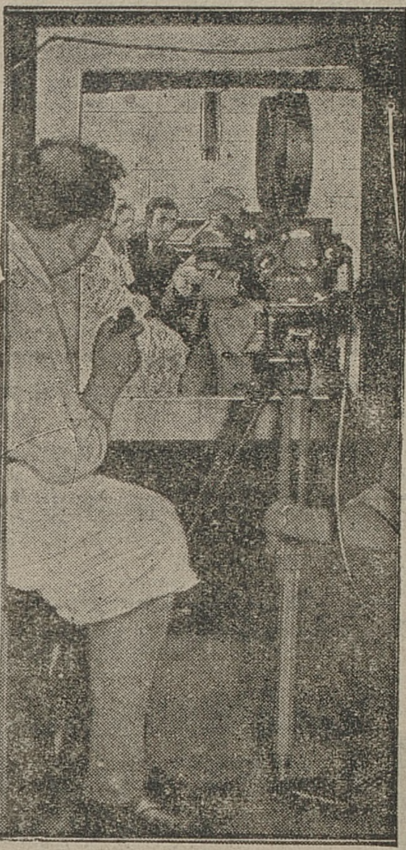
została służącą w doum pewnego pułkownika.

Starsza siostra umarła młodo. Giulia w chwilach wolnych od swej ciężkiej pracy śpiewała swym słodkim głosem arje Rossiniego.

Gdy doszła do 70 lat, nie mogła już pracować. Umieszczono ją w przytułku.

Spadkobierczyni człowieka który zbogacił tysiące ludzi, umarła jako nędzarka....

ZDJĘCIA DO FILMU DŹWIĘKOWEGO.



Film dźwiękowy wymaga odrębnej techniki zdjęć. Operator umieszczony jest w kamerze, do której nie dochodzą żadne szmery.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY I PRACE.

OBSŁUGACZKA potrzebna. Sosnowiec, Zygmunta 1, róg Jasnej, na parterze.

TECHNIK mierniczy z dłuższą praktyką szuka jakiejkolwiek posady mierniczej. Łaskawe zgłoszenia: Bolesław k-Olkusza, B. Wnuk.

POTRZEBNA ekspedjentka do składu wędlin na wyjazd. Bliższe informacje udziela Wł. Szyda w Grabocinie.

POTRZEBNY uczeń do zakładu fryzjerskiego. Sosnowiec, Piłsudskiego 28.

Kupno i sprzedaż.

Wieczne szkła!!!

Do zegarków kieszonkowych, dostać można najtaniej i najlepiej dopasowane w chrześcijańskim zakładzie zegarmistrzowskim w Sosnowcu, ul. Czysta Nr. 7 parter na prawo. W. Niepoń.

SPRZEDAM plac przy ulicy Jastrzębiej, około 30 prentów, ogrodzony z materjałem lub bez materjału. Wiadomość Sosnowiec, Swobodna 22, Warsztaty.

DO sprzedania zakład fryzjerski. Będzin, Kołłątaja 45.

ZAKŁAD fryzjerski damsko - męski do sprzedania. Wiadomość „Expres“ Dąbrowa.

KAWIARNIA do sprzedania lub wydzierżawienia z powodu choroby. (Górny Śląsk), Mysłowice, ul. Bytomska nr. 1.

SPRZEDAM kozetki po 35 zł. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna.

Korzystajcie z kupna tanich gospodarstw

60 mórg ziemi pszenno buraczanej, budynki masywne, 3 konie, 8 krów, 3 jałowice, 15 świń, maszynerja kompletna. Cena 27.000 zł., wpłaty 13.000 zł. 33 morgi budynki masywne z żywym i martwym inwentarzem. Cena 13.000 zł., wpłaty 8.000 zł. 12 mórg z budynkami, inwentarzem żywym i martwym. Cena 5.000 zł. Polecam wielki wybór inn. gospodarstw domów, restauracji, fabryk do kupna i dzierżawy. Zgłoszenia przyjmuje Stanisław Trawiński, Kępno, ul. Dworcowa 33, Poznańskie, Fabryka maszyn Adamskiego). Na odpowiedź znaczek 50 gr.

Zgubione dokumenty.

WŁADYSŁAW BIAŁAS zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Będzinie. Zwrócić do „Expresu Zagłębia“ w Sosnowcu.

DUDKIEWICZ Józef zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, legitymację zasiłkową, wydaną przez gminę Grodziec, wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Grabów.

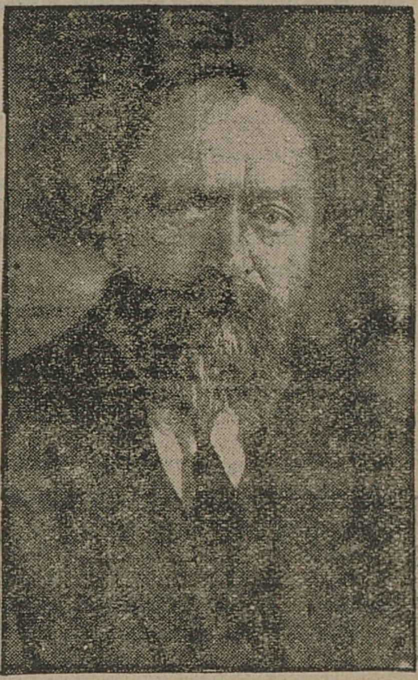
HYLIN Dudkowski zgubił kontramarkę, wydaną przez biuro paszportowe Hr. Renard.

Ostatni akt tragedji



W Nantes odbył się pogrzeb ofiar strasznej katastrofy statku „St. Philibert“. W pogrzebie wziął m. in. minister spraw zagranicznych, Briand.

PREMJER RUMUŃSKI PROF JORGA



obchodził 60-lecie swej działalności politycznej i społecznej.

CZY AL CAPONE ŻYJE?



Prasa amerykańska zajmuje się obecnie dociekaniem, czy Al Capone rzeczywiście żyje i czy jest jostacią realną.

BOGDANOW Michał zgubił świadectwo szkolne, kartę praktyki i zniżkę kolejową wydaną przez szkołę Górniczą w Dąbrowie. Łaskawego znalazcę prosi się o zwrot do kancelarji szkoły Górniczej.

ZGUBIONO 3 weksle z wystawienia L. Książesz w Chmielniku, 1 weksel z wystawienia Horowicza oraz 1 z wystawienia J. Cwajgllo z Zawiercia. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do filji „Expresu Zagłębia“ w Zawierciu.

ZGUBIONO świadectwo przemysłowe Nr. 2166 na rok 1931 na imię Glas Berek zam. w Chęcinach.

BOLESŁAW Wojciechowski zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. Góry, pow. Pińczowski, oraz kartę rejestracyjną, wydaną przez magistrat miasta Dąbrowy Gór.

RÓŻNE.

SKRADZIONO weksel na zł. 200 wystawiony przez Pacię Franciszka na zlecenie Cubra Józefa z Psar, który się unieważnia.

ZA długi męża mojego Józefa Ciesielskiego nie odpowiadam. Katarzyna Ciesielska. Dąbrowa. Wesoła 11.

JASNOWIDZ Gordoni chiromanta mówi każdemu imię, nazwisko, choroby bez pytania i pisania. przeszłość, przyszłość i teraźniejszość. Dąbrowa Górnicza, Wesoła 24 mieszkania 7.

PANIĄ Władysławę Jachnę za zajście, przy którem jej ubliżyłem dnia 20 om. niniejszem przepraszam. Zbigniew Motyl.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.